



Oratorium Świętokrzyskie

czerwiec 2004 nr 80

Pismo dla Przyjaciół Oratorium Świętokrzyskiego i Parafian Św. Krzyża



Drodzy Czytelnicy Oratora Świętokrzyskiego

Witamy w czerwcowym wydaniu naszej gazety parafialnej. Miesiąc ten każe nam się zadumać nad nieogarnioną tajemnicą Najświętszej Trójcy (6.06), a potem zamienić w jeden wielki kościół wypełniony chwałą Pana, wyjść ze swoich lokalnych świątyń, wynosząc z nich to, co mają najświętszego: Jezusa pod postacią chleba, Sakrament najświętszy, Eucharystię, a tym samym wyrazić to jedno pragnienie – ukazać całemu światu, że „Bóg jest z nami” (10.06 – Boże Ciało). Zaś kolejne „chrześcijańskie kroki” owego miesiąca proponują nam szczególnie przybliżyć się do kochających, miłosiernych Najświętszych Serc Jezusa i Maryi (18 i 19.06), a wkrótce potem - do postaci, może tylko z pozoru surowej, św. Jana Chrzciciela (24.06) i tych, na których zasadzają się fundamenty Kościoła – świętych Apostołów Piotra i Pawła (29.06).

DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W numerze:

Od redakcji	2
Z Kroniki parafialnej	3
Temat miesiąca: Zostawili sieci i poszli za Nim...	6
Historia, wydarzenia, osoby... (z kroniki lat następnych)	9
Wyrzucić Dekalog!	12
Kościół w Polsce i na świecie	13
Nauka – morze bez granic	14
Strona dziecięca	15

DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

Czerwiec także już na wstępie uśmiecha się do nas uśmiechem dziecka (1.06), stąd taka mała dygresja poświęcona naszym pociechom.

Wydaje się, że dziecko jest postrzegane przede wszystkim jako ktoś, kto znajduje się przez sam fakt swojego dzieciństwa wyłącznie w relacji uczenia się. Uczenia się od rodziców, nauczycieli, wychowawców, katechetów itd. Rzadko kiedy widzimy w nim kogoś, od kogo również możemy się wiele nauczyć. A przecież dzięki niemu możemy stawać się lepsi, daje ono również nam, dorosłym, szansę rozwoju.

Jeśli chcemy dać dziecku właściwy wzór, właściwy przykład, to ze względu na nie właśnie powinniśmy siebie korygować, winniśmy siebie pilnować. Jeżeli choć raz skłamiemy, to dziecko może powiedzieć: Ależ mam, tato, ty też nie zawsze mówisz prawdę...

Dzieci uczą nas korygować siebie, uczą cierpliwości, łagodności, uczą służby i dzięki nim właśnie możemy dorastać do świętości. Wystarczy tutaj przywołać ewangeliczną scenę obecności Jezusa wśród dzieci i Jego słowa skierowane przede wszystkim do nas, dorosłych: *Jeżeli nie staniecie się jak dzieci...*

Jakiś czas temu wyszła bardzo interesująca książka pt. „Nasze sprawy rodzinne”. Zawiera ona ankiety – wypowiedzi rodziców właśnie na temat *Co dają nam dzieci?* Przytoczmy z niej taką oto wypowiedź jednej z matek:

Dzieci nasze to miniatuurka nas, dorosłych. Słuchając rozmów dzieci ze sobą czy z lalkami i miškami rozumiałam, jak bardzo my dorośli jesteśmy

dwulicowi, a jak dzieci są bardzo szczerze. My już nie potrafimy tak nieomyślnie odróżnić prawdy od fałszu, ale mamy w dzieciach najbardziej pod tym względem wyczułonych odbiorców. Nauczyłam się odpowiedzialności za wypowiedzane słowo. „Przecież tak mam mówić” – słyszałam często, gdy chciałam się wymigać z jakiejś wcześniejszej obietnicy lub gdy inaczej interpretowałam jakieś fakty. Dzieci przypominają: „Niech mowa wasza będzie »tak, tak«, »nie, nie«”.

I poza tym zdałam sobie sprawę z tego, że moje słowa nabierały mocy dobrej lub złej. Teraz uczą, pociągają, kierują...

Odkryłam też, jak ważna jest w stosunku do drugiego człowieka bezpośredniość w okazywaniu uczuć, żeby jak najczęściej było gestów, którymi okazujemy swoją miłość. Nie chodzi tu tylko o dzieci, ale o wyrażanie miłości rodziców względem siebie. To nasze życie, szare i trudne, wyjąławia nas powoli i stajemy się wobec siebie szorstcy, niemili. Warto wtedy popatrzeć na dziecko, na jego oczy i porównać z radosnymi błyskami, gdy patrzą na rodziców odnoszących się do siebie serdecznie. Dzieci są świetnymi barometrami naszej rodziny i potrafią nam w porę dane zagrożenie sygnalizować.

Dzięki dzieciom rozumiałam, że najbardziej zabija chłód, a największym bogactwem jest ciepło uczuć i stworzenie poczucia bezpieczeństwa, bo w takiej atmosferze rozwija się nie tylko dziecko, rozwija się też każdy człowiek.

Właściwie byłam pewna, że moje dzieci będą miały usposobienia idealnie jak moje, ale wraz z ich dorastaniem zauważyłam, że to są całkiem odmienni ludzie, musiałam zrezygnować

z marzeń o kontynuacji własnej osobowości w dzieciach. Od nich nauczyłam się tolerancji.

Dzięki dzieciom nauczyłam się także jakby od nowa przeżywać obrzędy religijne związane z chrztem, Pierwszą Komunią, świętami. Jeżeli chodzi o Boże Narodzenie czy Wielkanoc to my, rodzice, zostajemy szczególnie obdarowani umiejętnościami patrzenia oczyma dziecka. Ja uważam, że to nie jest infantylizm, ale ubogacenie się poprzez naukę prostoty.

Dzięki dzieciom możemy zastanowić się nad tajemnicą poczęcia życia, rozwoju człowieka. Jesteśmy tego świadkami i uczestnikami.

Jakże to wielki dar, bo pojęcie „dziecko” łączy się z wielką, głęboką, wzbogacającą miłością. My dajemy, ale i wiele nam jest dane. Dzieci pomagają nam stać się ludźmi i Bóg na naszych drogach to właśnie one...

Cóż do tego dodać? Chyba tylko wyrazić nadzieję, że odtąd będziemy bardziej dostrzegać je jako niezbędnych nauczycieli do rozwoju nas samych.

I na koniec. Nie bez powodu umieszciliśmy na pierwszej stronie rodzinną scenę oscylującą wokół Najświętszego Serca Jezusowego. Bo ten miesiąc w sposób szczególnie jest Jemu właśnie dedykowany. Tak często brakuje nam sił, odwagi, woli sprzeciwu – czasem sprzeciwu wobec samego siebie. Tyle w nas skłonności do przekłamań, ucieczek, złych przyzwyczajzeń... Dlatego nie tylko w tym miesiącu, ale stale powinniśmy się modlić: „Serce Jezusa, pełne miłości i dobroci, zmiłuj się nad nami...”

Redakcja

Czy wiesz, że...

Arcybiskup Hamburga, Werner Thissen, przygotował specjalną modlitwę na Piłkarskie Mistrzostwa Europy. „Drogi Boże, nie wiem, czy też jesteś kibicem piłkarskim, ale wierzę, że tak jest” - głosi tekst opublikowany na łamach wydawanej w Hamburgu „Neue Kirchen-Zeitung”.

Abp Thissen, który jest wielkim kibicem piłkarskim, prosi Boga o dobry przebieg mistrzostw, o wyrozumiałość szefów, cierpliwość żon oraz o sprawiedliwy wynik, najpiękniejsze akcje piłkarskie i zwycięstwo najlepszej piłkarskiej „jedenastki” Europy.

„Panie, to wszystko zawierzam Tobie, największemu i najlaskawszemu Sędziemu” - głosi tekst modlitwy

i kończy się wezwaniem: „Pozwól nam, aby nie tylko w piłce nożnej, lecz także we wzajemnych stosunkach między nami, mieszkańcami Europy, panowały zasady fair play. Amen”.

Od chwili objęcia stolicy arcybiskupiej w Hamburgu w styczniu 2003 r. abp Thissen kibicuje Hamburger SV. Piłkarze tego klubu nigdy nie przegrali, kiedy na trybunach kibicował im hierarcha.

Piłkarskie Mistrzostwa Europy rozpoczęły się 12 czerwca. W najbliższą niedzielę (4 lipca) finał mi-



strzostw (o 20⁴⁵ mecz Grecja - Portugalia), w których niestety nie zagra Holandia, pokonana w półfinałach przez Portugalczyków (na zdjęciu).

(KAI/gm)

Z Kroniki parafialnej – maj 2004

Rozpoczynamy wydarzeniem już zasygnalizowanym w poprzednim „Oratorze”, tj. Savionaliami 2004, które odbyły się w dniach 30.04 – 2.05 w Krakowie, a czynimy to z racji uczestnictwa w nich także młodych przedstawicieli z naszej parafii, a ściślej – z naszego „Oratorium”.

Savionalia, których patronem jest św. Dominik Savio, zostały pomyślane jako impreza sportowo-religijna, mająca służyć integralnemu rozwojowi młodego człowieka, jego wychowaniu, przeżyciu wspólnoty z innymi i z Bogiem.

To tegoroczne Spotkanie Młodych, któremu przyświecało hasło: „Młodość – Radość – Świętość”, zostało nieoficjalnie zainaugurowane wieczorem 30 kwietnia, wspaniałym koncertem Magdy Anioł i okolicznościową modlitwą. Oficjalnie zaś zostały otwarte dnia następnego, dając przystęp różnego rodzaju rozgrywkom, konkursom, loterii itd... Ich uczestnikiem był też zaproszony z Domu Generalnego Salezjanów (Wydziału Duszpasterstwa Młodzieżowego) z Rzymu don Mario, który wygłosił do młodych porwijące kazanie.

Swoje podsumowanie miały zaś 2 maja. Wtedy to zostały odczytane ostateczne wyniki zmagani sportowych i konkursowych, wymienieni i nagrodzeni zwycięzcy. Miło nam poinformować, że wśród zwycięzców znalazła się także nasza oratoryjno-salsowska siatkarska grupa dziewcząt młodszych, która nie dała żadnych

ona też ważny sprawdzian dla realizowanej przez opiekunów, animatorów pracy wychowawczej. To taki „głos w sprawie wychowania”, w któ-

opuścił, Rzeczypospolitej odstąpił, ale Matki swej, Patronki i Królowej, cześć nie zaniechał. Sztydzi z nas i pogardza nami nieprzyjaciel pytając, co nam



Zdjęcia: ks. Paweł Gacek SDB

Nasza schola oratoryjna podczas występu na tegorocznych Savionaliach

ry mogą się wsłuchać i jedni i drudzy i wyciągnąć na przyszłość odpowiednie wnioski.

● I tak wkroczyliśmy w maryjny miesiąc maj z okolicznościowymi nabożeństwami, w których mogliśmy uczestniczyć w dni powszednie o godz. 18³⁰, a w niedziele i święta – o godz. 17⁰⁰. Po nabożeństwach majowych w dni powszednie przy grocie Matki Bożej mogliśmy uczestniczyć w okolicznościowych akademikach przygotowanych przez poszczególne grupy parafialne

● Dzień 3 maja – Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski – był dla naszej parafii, jak i zresztą dla całej Polski, okazją do głębszej refleksji nad rolą Maryi jako Patronki naszej Ojczyzny i każdego z nas. Uczyniliśmy to przede wszystkim na

Mszach świętych o godz. 7⁰⁰, 8⁰⁰, 9⁰⁰, 16³⁰ i 18⁰⁰. A gdzieś tam w tle być może nam przyświecało to, co w „Potopie” napisał Henryk Sienkiewicz: *Jakkolwiek naród nasz nisko upadł, jakkolwiek w grzechu brodzi, to przecież i w grzechu samym jest pewna granica, której nie śmiałyby przestąpić. Pana swego*

z dawnych cnót pozostało. A ja odpowiem: wszystkie zginęły, jednak coś jeszcze pozostało, bo pozostała wiara i cześć dla Najświętszej Panny, na którym to fundamencie reszta odbudowana być może.

● 6 maja zwłaszcza dla Służby Liturgicznej był dniem szczególnym. W tym właśnie dniu przypadło wspomnienie św. Dominika Savio (jego „curriculum vitae” przytoczyliśmy w poprzednim „Oratorze”) – patrona ministrantów. Dodajmy, że w obecnym roku przypada także 50 rocznica jego kanonizacji (12 czerwca 1954). Na Mszy św. o godz. 18.00 modliliśmy się w intencji ministrantów i lektorów naszej parafii oraz ich rodzin, a także – jak to czynimy w każdy I czwartek miesiąca – o nowe powołania kapłańskie i zakonne z naszej wspólnoty parafialnej.

● Także dzień następny (7 maja) był okazją do szczególnego świętowania nie tylko dla naszej parafii, ale i dla całych Kielc. Był bowiem dnem uroczystości głównej patronki Kielc – Najświętszej Maryi Panny Łaskawej Kieleckiej. Centralne obchody, poprzedzone okolicznościowym triduum, miały miejsce w katedrze kieleckiej. Uroczystej Mszy świętej o godz. 18⁰⁰

DOKOŃCZENIE NA STR. 5



Odpoczynek po rozgrywkach...

szans swoim rywalkom i w swojej kategorii zajęła bezapelacyjnie I miejsce. Gratulujemy!

Z wypowiedzi uczestników jednoznacznie wynika, że tego rodzaju impreza jest potrzebna. Młodzi chcą przebywać ze sobą, zawiązywać przyjaźnie i wspólnie się modlić. Stanowi



DOKOŃCZENIE ZE STR. 3

przewodniczył i homilię wygłosił Pasterz Kościoła Kieleckiego – ks. bp ordynariusz Kazimierz Ryczan. Co się zaś tyczy naszej wspólnoty parafialnej, mogliśmy w tym dniu również uczestniczyć we Mszach świętych o NMP Matce Bożej Łaskawej, a także Drodze Krzyżowej o godz. 17³⁰.

● W sobotę, **8 maja**, przeżywaliśmy Uroczystość św. Stanisława Biskupa i Męczennika – Głównego Patrona Polski. Podobnie jak dzień 3 maja, także ten dzień był okazją do szczególnej modlitwy za naszą Ojczyznę. Była też i inna, pozaliturgiczna okazja – imieniny ks. Stanisława Zasady, pełniącego funkcję kanclerza w naszej parafii. W jego intencji modliliśmy się zwłaszcza na Mszy św. o godz. 18⁰⁰, którą od strony muzycznej uświetnił chór parafialny. Po Mszy św. solenizant odebrał kwiaty i życzenia od poszczególnych grup naszej parafii. We wspomnianej Mszy św. objęto również pamięcią modlitewną poprzedniego proboszcza – ks. Stanisława Mierzwę.



Zdjęcia: Janusz Stanek

22 maja br. – Uroczystość Pierwszej Komunii Świętej w naszym kościele

tycznym, przygotowanym przez Biuro Radia Maryja. Program ten od strony literackiej został opracowany przez p. Zofię Niebudek. Złożyły się nań pieśni, wiersze, wprowadzane przez odpowiednie komentarze o charakterze historycznym. Całość zakończyła pieśń „Boże, coś Polskę”. Mogliśmy go usłyszeć po Mszy św. o godz. 16⁰⁰ w wykonaniu członków Biura Radia Maryja i młodzieży oratoryjnej.

● W czwartek **13 maja** obchodziliśmy Uroczystość św. Marii Dominiki Mazzarello – Współzałożycielki Sióstr Salezjanek. Więcej o niej mogliśmy się dowiedzieć w poprzednim numerze naszego pisma. O godz. 18⁰⁰ została odprawiona Msza św. w intencji Sióstr Salezjanek pracujących w naszej parafii.

● Sobotą (**15 maja**) rozpoczęliśmy Nowennę do NMP Wspomożenia Wiernych, poprzez którą przygotowaliśmy się do uroczystości odpustowych w dniu 24 maja.

● Zanim te jednak nastąpiły przeżywaliśmy, a najbardziej rzecz jasna – dzieci ze szkoły nr 5 (o godz. 16⁰⁰)

i ze szkoły nr 11 (o godz. 17⁰⁰) – uroczystość I Komunii św. Ta miała miejsce w sobotę 22 maja. Dzień poprzedni był dniem spowiedzi dzieci mających przystąpić do I Komunii św.

W dniu następnym, podczas nabożeństwa, dzieci pierwszokomuniijne złożyły przyrzeczenia abstynencji i otrzymały pamiątkowe obrazki. Cały najbliższy tydzień przeżywały jako „biały tydzień”, uczestnicząc wraz z rodzicami we Mszy św. o godz. 18⁰⁰ i nabożeństwie majowym. Dodajmy też, że rodzice tych dzieci złożyły wspaniały dar ołtarza, jakim były dwa ręcznie haftowane obrusy na ołtarz.

● Uroczystość odpustowa Matki Bożej Wspomożenia Wiernych, (**24 maja**), znalazła swój szczególny wyraz w uroczystej sumie odpustowej o godz. 18⁰⁰, którą odprawił kanclerz kieleckiej kurii ks. dr Jerzy Ostrowski. On też wygłosił okolicznościową homilię. Po Mszy św. miała miejsce uroczysta procesja.

Na pozostałych Mszach świętych odprawionych w tym dniu kazanie wygłosił ks. Janusz Popielski – proboszcz z Niewachłowa.

Ale nie na tym koniec uroczystych przeżyć. W tym również dniu o godz. 10⁰⁰ w Krakowie miały miejsce święcenia kapłańskie, których udzielił ks. kard. Oskar Rodriguez Maradiaga. Przyjął je również, przebywający na rocznej praktyce duszpasterskiej w naszej parafii, diakon Robert Kuczkza. W tym podniosłym wydarzeniu wzięła również udział znaczna delegacja z naszej parafii.

DOKOŃCZENIE NA STR. 6



Przyjęcie Pierwszej Komunii Świętej było bez wątpienia podniosłym przeżyciem

● Niedziela **9 maja** wróciła myślą, pieśnią i słowem do dnia 3 maja, w którym przypadła także rocznica Konstytucji 3 Maja, co znalazło swój konkretny wyraz w programie patrio-

Zostawili sieci i poszli za Nim...

oprac. Zdzisław Brzęk sdb

Młodość – „wiosna życia”, a przede wszystkim czas wielkich nadziei i wielkich pragnień. Czas myślenia o przyszłości, robienia planów co do kształtu przyszłego życia. Młodość to okres naszpikowany znakami zapytania. Dotyczą one różnych spraw, a zwłaszcza sensu własnego życia. Jak żyć? Co w życiu wybrać, by nie utracić jego sensu? Kim w tym życiu być, by najlepiej się zrealizować i jak najlepiej przeżyć swoje życie?

Młodzi dokonują wyborów. Są to decyzje dobre i, niestety, również chybione. Jest radość i satysfakcja, jest też frustracja i rozczarowanie z powodu błędnie obranej drogi. Kto wie, czy niepowodzenia w tej materii nie biorą się właśnie z niewłaściwego zrozumienia kwestii powołania. Pytanie, od którego należałoby wyjść, to nie tyle: „Kim chciałbym, chciałabym w życiu być?”, ile raczej: „Kim Bóg chce mnie mieć”. I tutaj nierzadko rodzi się prawdziwy dylemat, co jest w gruncie rzeczy sprawą zrozumiałą (sic!).

Chodzi tu o pozostawienie Bogu decydującego prawa głosu co do powołania. To zaś będzie niczym innym, jak najlepszym potwierdzeniem prawdy, iż to Bóg jest Głównym Architektem naszego życia i różnie nas powołuje.

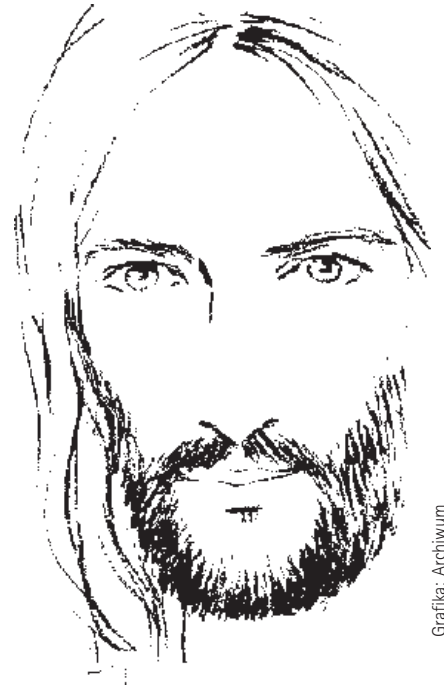
Tak więc decyzja co do przyszłej drogi powinna się rodzić nie tyle w

oparciu o informację dotyczącą poszczególnych szkół, ile przede wszystkim w spotkaniu i dialogu z Nim.

Rzecz jasna potrzeba tutaj szczególnej pokory i samozaparcia, by zapytać szczerze: „Panie, kim chcesz mnie mieć?” Wiemy dobrze, jak trudne, bo tak dziś „niemodne”, jest uniżenie. A jednak... musimy uwierzyć w to, że gdy spotykają się nasze pragnienia i Jego względem nas zamiary, On w stosunku do nas będzie mógł w sposób najbardziej owocny realizować swój szczególny plan Miłości.

Istnieje jednak powołanie jedyne w swoim rodzaju. Pewnym ludziom Bóg chce powierzyć swoją troskę o... zbawienie świata. Mowa tu o kapłanach, zakonnikach, zakonnicach. Ich to chce On zachować na swoją wyłączną własność. Stąd też ci nie zakładają swoich własnych rodzin, aby w ten sposób jak najlepiej żyć dla Boga i służyć Jego Sprawie i człowiekowi. I chociaż wydaje im się czasem, że to oni wybierają Chrystusa i sami decydują się pójść za Nim, to jednak nie oni, ale On sam ich powołuje, a powołując chce, aby pozostawili wszystko i poszli za Nim (por. Łk 1,17).

Kapłaństwa – bo na nim teraz skupimy naszą uwagę – nie sposób wybrać samemu. Dobrze ten fakt oddaje nasz język polski, mówimy: „święcenia się przyjmuje”. Kapłaństwo w samej swej istocie jest tylko – i aż – odpowiedzią na wezwanie Chrystusa,



Grafika: Archiwum

pokorną zgodą na Jego wolę, na Jego plan wobec konkretnej osoby i jej życia. „On mnie chce, On ma wobec mnie jakiś plan. W ten plan muszę wejść i w nim dojrzywać; plan ten jest przestrzenią mojego życia” – powiedział kardynał J. Ratzinger. I ta właśnie prawda nadaje zasadniczą wartość i kierunek biegowi kapłańskiego życia. Nie może być ten dar – który przyjmuję, na który się zgadzam – wykorzystany instrumentalnie, nie może

Z Kroniki parafialnej – maj 2004

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

Życzymy ks. Robertowi, aby jak ks. Bosko uobecniał w swoim życiu postać i posługę Chrystusa Dobrego Pasterza. Niech jego gorliwość kapłańska i apostołska pozwala odczuć, że jest on prawdziwym, czytelnym znakiem miłości Bożej do wszystkich wiernych, a zwłaszcza dzieci i młodzieży.

● **26 maja**, w Dniu Matki, o godz. 18⁰⁰ została odprawiona Msza św. w intencji matek naszej parafii.

● Mamom, a także ich pociechom, został zadedykowany festyn, który miał miejsce przy naszym kościele w sobotę **29 maja**, a rozpoczął się o godz. 10⁰⁰. □



Fot. ks. Janusz Kasza SDB

Pamiątkowe zdjęcie neoprezbiterów. Ks. Robert Kukuczka (trzeci z lewej w górnym rzędzie)

być też sposobem na osiągnięcie jakichkolwiek korzyści, nie może być kluczem do urzędzenia wygodnego życia... To wszystko musi zejść na dalszy plan.

Nie ulega wątpliwości, że są to wielkie wymagania. Nie wszyscy są w stanie im sprostać, czego przykładem jest chociażby młodzieniec z Ewangelii, któremu zabrakło odwagi do podjęcia decydującego kroku... posiadał bowiem bardzo duży majątek (por. Mk 10,21-22).

„Nie” ewangelicznego młodzieńca i jemu podobnych aż po nasze czasy nie przerwały jednak sceny powołania zapoczątkowanej nad jeziorem Genezaret. Scena ta ciągle znajduje swoją kontynuację i za to Bogu dzięki.

Zdumieniem napawa to, w jak różny sposób, w przeróżnych sytuacjach Chrystus powołuje młodzieńców do swojej wyłącznej służby. Czasem powołanie to rozwija się stopniowo, jakby niezauważenie, od samego dzieciństwa. Niekiedy jest ono myślą, która rozświetla umysł młodego człowieka niczym błyskawica nagle i niespodziewanie. Bywa i tak, że jest również głosem, który domaga się radykalnej zmiany kierunku życia.

Taka konkluzja – tak jak i cała ta poczyniona refleksja, nie chcąc być bynajmniej autorytatywną wypowiedzią piszącego w kwestii powołania – rodzi się na bazie wypowiedzi samych kleryków i kapłanów, z których niektóre tutaj przytoczymy:

Na mojej drodze ku seminaryjnym drzwiom nie wydarzyło się nic szczególnego, nic wyjątkowego. Nie doznałem olśniewającego objawienia w Pawłowym stylu, a i sam nie broniłem się Jeremiaszowymi argumentami.

Powiadają starsi: „Czym skorupka za młodu nasiąknie”... I tak nasiąkałem atmosferą domowego ogniska, którego żarem był On, tak wzrastałem, jakby dojrzewając przez lata do takiej a nie innej odpowiedzi. Teraz w seminarium dojrzewam dalej, by ta odpowiedź była pełna.

Słowa wydają się za ciasne, aby odpowiedzieć: dlaczego? Życie jest przegodą razem z Bogiem, najbardziej zaś fascynujące jest to, iż dostrzega On w ludziach ziarenko dobra przysypane popiołem na dnie ich serc, a chciałby im pomóc, by dostrzegli je oni sami. Choć słabość napawa mnie lękiem, jednocześnie jednak jasność serca daje mi nadzieję, że będę oczyszczony „rozżarzonym węglem” z otarza Bożego Miłosierdzia. (Kleryk)

Powołany przez Chrystusa dążyłem do kapłaństwa z myślą, aby jak najwięcej pomagać młodemu człowiekowi, który boryka się w dzisiejszym świe-



cie z wieloma problemami. Sam kiedyś zresztą przeżywałem trudny, „burzliwy” okres; szukałem wtedy kapłana, który byłby dla mnie podporą i służył radą.

Dziś, dzięki Bożej łasce, którą odczuwam codziennie prawie „namacalnie” w mojej pracy kapłańskiej, mogę powiedzieć, że moje najskrytsze plany i marzenia spełniają się. Zachwyca mnie Boże słowo, które lubię głosić. Przeżywam ogromną satysfakcję, kiedy dowiaduję się, iż wierni dyskutują w rodzinach na temat słowa Bożego, jakie im przekazują. Staram się poprzez przekazywanie tego słowa – tak w kościele, jak i na katechezie – wnosić dużo optymizmu, a przede wszystkim wiary i miłości. Ciągle dziś trzeba ludziom powtarzać, że miłość jest najważniejsza. (Neoprezbiter)

Pisałem kiedyś w ankiecie, że chciałbym być dobrym katechetą. Teraz – w kontakcie z dziećmi i młodzieżą – przekonałem się, jak trudne stawiam sobie zadanie. Przede wszystkim trzeba troszczyć się o to, by w sercach słuchaczy pozostawić Chrystusa żywego i działającego, a nie tylko katechizmowe wiadomości. Trudno to uczynić. Jestem świadomy wielu swych niedoskonałości w przekazywaniu słowa Bożego. Niejednokrotnie przeżywam lęk, obawę, jakiś wewnętrzny niepokój, zwłaszcza gdy młodzież jest trudniejsza. Ciągle jednak trwa we mnie to dawne pragnienie – chcę być dobrym katechetą. (Neoprezbiter)

Największą radość w czasie katechety sprawiają mi rozradowane oczy dzieci i młodzieży. Bo to sygnał, że dzięki łasce Bożej zrozumieli prawdę Bożą i dostrzegli konkretne jej zastosowanie w życiu. Wtedy czuję, że jestem im bardzo potrzebny. (Ksiądz, 26 lat)

Dzisiaj zaniósłem chorej osobie Chrystusa w Komunii świętej. Było to wieczorem po Mszy. Chora kobieta czekała na mnie. Gdy wszedłem, zapaliła świecę i z wiarą przyjęła Chrystusa, na którego czeka w każdą niedzielę. Kiedy trzymałem w ręce Ciało Pańskie i mówiłem: „Oto Baranek Boży...”, patrzyłem na jej twarz. Spod jej powiek wyrwały się i potoczyły łzy. Łzy wiary, nadziei i miłości. Powiedziała mi później: „Nikt mnie nie odwiedza, jestem sama, najgorsza dla mnie ta samotność. Jedynie wiara mnie podtrzymuje, dlatego tak bardzo pragnę przyjmować Chrystusa w Komunii świętej”. Chrystus w tym małym wycinku mojej niedzieli, w tych kilkunastu minutach pobytu u chorej, nadał sens mojemu życiu, mojemu kapłaństwu... (Ksiądz, 32 lata)

Chrystus powołuje do kapłaństwa różnymi sposobami. Różne też wyznacza kapłanom drogi do złożenia z ich życia kapłańskiej ofiary.

Wielkość, bogactwo i piękno liturgii Kościoła były tymi z zewnętrznych znaków, którymi Bóg posłużył się, by powołać mnie do kapłaństwa. Życie kapłańskie, praca duszpasterska

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

DOKOŃCZENIE ZE STR. 7

w parafii – wydawało się to wspaniałe, jedyne. I gdy po święceniach odkryłem, że życie i praca kapłańska wiele kosztują, doszedłem wówczas do zrozumienia i tego, że inaczej być nie może, że w kapłaństwie wszystko musi być zaprawione trudem, znojem, wysiłkiem, wyrzeczeniem. Bo tak chce Chrystus, który swym uczniom idącym za Nim powiedział: „Kto chce iść za Mną, niech zaprze się samego siebie”. (Ksiądz, 34 lata)

Dla mnie kapłaństwo jest wezwaniem Bożym, aby być kimś wciąż szukającym, a zarazem ciągle oczekującym. Te dwie postawy bardzo mnie męczą. Stwarzają we mnie stan napięcia: „szukać” i „oczekiwać”, iść, ale i siedzieć. Wciąż muszę wychodzić naprzeciw ludzkim sprawom, uchylać drzwi ich mieszkań i serc, być z nimi na co dzień. Poszukiwać ich na różnych drogach i w zakamarkach. Gromadzić rozproszonych, leniwych i opornych.

Trudne i bardzo męczące odwiedzanie rodzin przy kolędzie, przy udzielaniu sakramentu chorych, a także zwykłe odwiedziny – bo dziecko nie chodzi na religię albo też potrzebna jest czyjaś pomoc w pracach w kościele. Tego rodzaju wychodzenie do ludzi pozwala również na dostrzeżenie, jak stwarzać najlepsze warunki dla spotkań sakramentalnych i katechetycznych, jak stwarzać dobre warunki do pracy w zespole kapłanów. To moja radość i nadzieja – ale również smutek i troska.

Winienem równocześnie oczekiwać ludzi, nie tylko ich poszukiwać. Staram się być w konfesjonale, na kate-



Tegoroczne święcenia kapłańskie w Krakowie – 24 maja 2004 r.

chiezie, w kancelarii parafialnej. Staram się tam czekać na ludzi. Muszę ich oczekiwać, aby gdy przyjdą, zastali mnie. To rybak ma czekać na rybę, a nie odwrotnie – przypominam sobie tę maksymę. (Ksiądz, 39 lat)

Dlaczego postanowiłem zostać kapłanem? Nie wiem. Wiedziałem, że tak być powinno, ale trudno znaleźć inne wytłumaczenie tego faktu, jak tylko to jedyne, o którym czytamy w Ewangelii. Jezus przechodził i mówił: „Pójdź za Mną”, a Szymon, Andrzej, Jan, Jakub, Mateusz i inni szli. Chyba też nie zastanawiali się nad owym „dlaczego?”.

Wiem, że Bóg zechciał, abym został kapłanem. Chcę spełnić to wołanie według moich słabych sił. (Ksiądz, 42 lata)

W pierwszych tygodniach postęgi kapłańskiej, rozradowany wielką łaską, lecz czując równocześnie wielką bezradność, pomyślałem sobie tak: „Nie bardzo wiem, jak wykonywać swoje obowiązki kapłańskie, ale jednego chcę na pewno: kochać tych ludzi, do których będę posłany”.

Obchodziłem już srebrny jubileusz. Nie zawsze miłowałem całym sercem, całą duszą i ze wszystkich sił... Moje zmagania i słabości niejedną raz okaleczyły to wielkie przykazanie. Moje zrywy i wysiłki nadawały mu znów pełny sens. Przypominała mi się często figurka Matki Bożej – potłuczona i poklejona – przed którą klękali moi rodzice.

Ja też klękam przed Tobą, który jest Miłością, przed Twoim przykazaniem. Jeżeli kogoś zgorszyłem, przebac mi, Panie. Jeżeli kogoś nie zauważyłem, to była moja wina. Jeżeli coś dobrego zrobiłem, dziękuję Ci, Boże, bo to Twoja łaska.

Pragnę nadal żyć największym przykazaniem, które zabrałem na drogę kapłaństwa, tak jak rodzice zabrali ze sobą Maryję z Dzieciątkiem. (Ksiądz, 54 lata)

O tak, zdumieniem napawa to, jak różne są drogi, na które Chrystus wołuje i którymi prowadzi swoich wybranych. □



Zdjęcia: ks. Janusz Kasza SDB

Usłyszeli „Pójdź za Mną... i poszli za Nim...”

W opracowaniu wykorzystano także publikację *Żniwo jest wielkie*, Kraków 1979.

Parafia św. Krzyża w Kielcach (z kroniki lat następnych)

5 maja 1974 r. w Oświęcimiu miały miejsce centralne obchody 75-lecia pracy salezjanów w Polsce. W tych uroczystościach wzięła również udział delegacja z naszej parafii. Parafialne obchody tego jubileuszu, ze Mszą św. koncelebrowaną pod przewodnictwem ordynariusza kieleckiego, biskupa Jana Jaroszewicza, odbyły się 12 maja.

Rok ten przyniósł także pewien problem. Chodziło o to, że dyrekcja PKS podjęła decyzję o rozbudowie wyjazdu z dworca autobusowego, co łączyło się z wyburzeniem salezjańskiej jadalni i garaży. Z tej też racji salezjanie wystąpili o zwrot pomieszczeń zajętych na mieszkanie dla byłego dyrektora szkoły zawodowej. Prośba została załatwiona pozytywnie, pomieszczenia te odzyskano i przystąpiono do bardzo skomplikowanego remontu. Ostatecznie udało się prace te zakończyć i urządzić 2 salki katechetyczne i 3 pokoje dla personelu żeńskiego.

11 lutego 1975 r. parafia obchodziła jubileusz 50-lecia kapłaństwa ks. bpa ordynariusza Jana Jaroszewicza.

W 1976 r. kościół wzbogacił się m.in. o osiem żyrandoli gotyckich.

12 czerwca 1977 r. ks. biskup Jan Gurda dokonał poświęcenia trzech nowych dzwonów spizowych (Najśw. Serca Pana Jezusa, św. Jana Bosko, św. Dominika Savio), stanowiących wotum dla uczczenia 25-lecia poświęcenia się narodu polskiego Najświętszemu Sercu Pana Jezusa. Zostały one zawieszono 17 września tego samego roku.

1 czerwca 1978 r. na Mszy św. wieczornej zostało poświęcone nowe tabernakulum, wykonane według projektu prof. Markiewicza. W tymże roku przebudowano także ołtarz główny, wykonano ołtarz soborowy, ambonę, nowy stopień komunijny przez całą szerokość kościoła oraz granitowe schody wejściowe do kościoła (główne i boczne).

3 lutego 1980 r. parafianie zostali poinformowani o nowym rozkładzie Mszy św. Ten przedstawiał się następująco: w niedziele i święta: o godz. 6,7,8,30,10,11,30,16,18 (w okresie letnim: o godz. 19. O godz. 10 – dla przedszkolaków w kaplicy na plebanii); w dni powszednie: 6,6.30,7 (koncelebra), 7³⁰, 8⁰⁰, 18⁰⁰. W pierwsze piątki miesiąca: Msza św. dla dzieci o godz. 16³⁰.

W tym samym roku odnowiono trzy ołtarze boczne (Matki Bożej, Serca Jezusowego i Bożego Miłosierdzia).

Pamiętajmy, że jesteśmy w czasie zrywu „Solidarności”, a także wielkiego kryzysu gospodarczego, stąd należy tutaj także wspomnieć o darach, jakie przychodziły na adres parafii od dobrodziejów z zagranicy, zwłaszcza z Francji (Lyon).

9 maja 1983 r. parafia św. Krzyża włączyła się w obchody stulecia diecezji kieleckiej.

Od 29 września do 6 października tego roku po naszej parafii peregrynowała Matka Boska Częstochowska w kopii Cudownego Obrazu.

O ciekawą statystykę pokuszono się po wizycie duszpasterskiej (kolędzie) w 1984 r. Otóż wynika z niej, że parafia liczyła wtedy 12143 wiernych.

szym kościele. Wymieńmy tutaj niektóre z nich: Kameralny Koncert chóru i orkiestry kameralnej „Jeunesses Musicales” (1989), Koncert baskijskiego chóru „Manuel Iradier” (1983), Misterium „Tylko miłość jest twórcza” (1984).

A w wymiarze naszej parafii Msze św. i spotkania liturgiczne okraszał swoim śpiewem chór parafialny, który swymi korzeniami sięgał czasów przedwojennych.

Trzeba tutaj wspomnieć także o scholi ministranckiej „Piszczki Świętokrzyskie”, którą kierował z wielkim zaangażowaniem ks. Stanisław Łagocki. Odniosła ona liczne sukcesy na różnych festiwalach pieśni i piosenek religijnych.

3 lutego 1985 r. w Oświęcimiu odbyły się centralne uroczystości z okazji 50-lecia kanonizacji św. Jana



12 czerwca 1977 r. – ks. bp Jan Gurda dokonał poświęcenia trzech nowych dzwonów spizowych

Ilość mieszkań objętych wizytą duszpasterską – 4120, z tego przyjęło – 3874, nie przyjęło – 162. Odnotowano 239 osób samotnych powyżej 70 lat, rodzin wielodzietnych (rozej dzieci i więcej) – 262, młodzieży (roczniki 1969-1958) – 1012, dzieci (roczniki 1984-1970) – 2638.

Od 11 do 18 listopada 1984 r. kościół św. Krzyża gościł licznych wykonawców artystycznych i zespoły śpiewacze w związku z VI Tygodniem Kultury Chrześcijańskiej. Dodajmy, że różnego rodzaju występów, koncertów o aspekcie religijnym było wiele w na-

Bosko. Uczestniczyli w nich także przedstawiciele naszej parafii.

W dniach 19-26 maja 1985 r. w Warszawie miał miejsce Salezjański Kongres Maryjny. Wzięła w nim również udział młodzież z naszej parafii.

15 października 1986 r., już po raz trzeci, pod wodzą ks. Józefa Grzyba, wyruszyła autokarowa pielgrzymka do Rzymu.

W tym właśnie czasie, po wyborze ks. kardynała Karola Wojtyły na papieża, wzmożł się znacznie ruch

DOKOŃCZENIE NA STR. 10

DOKOŃCZENIE ZE STR. 9

pielgrzymkowy do Włoch. W latach 1983-1986 nasi parafianie uczestniczyli w kilku takich pielgrzymkach.

W dniach 30-31 stycznia 1988 r. odbyły się w Oświęcimiu (Zakład Salezjański) obchody 100-lecia śmierci św. Jana Bosko. W obchodach tych wzięli udział także dorośli przedstawiciele naszej parafii, młodzież, ministranci...

Rok 1989 był rokiem szczególnym dla całej naszej ojczyzny. 4 czerwca

artystyczno-liturgiczny. Stamtąd Ojciec Święty udał się na lotnisko w Masłowie, entuzjastycznie pozdrawiany (podobnie jak przy wjeździe do Kielc) i serdecznie żegnany na całej długości udekorowanej trasy przejazdu. Jego wizyta była wielkim, historycznym wydarzeniem, które na stałe wpisała się w historię Kielc.

21 kwietnia 1992 r. przedstawiciele Państwowej Służby Ochrony Zabytków, w obecności ks. proboszcza

Rok 1993 był rokiem obchodów 75-lecia pracy duszpastersko-wychowawczej salezjanów pracujących w naszej parafii. Przybliżyły te obchody w relacji ks. Jana Grafowskiego: *Do uroczystości jubileuszowych – tak do zewnętrznego splendoru, jak i do duchowych przeżyć – wspólnota parafialna przygotowywała się już od dłuższego czasu. I tak w niedzielę 18 maja br. na wszystkich Mszach św. kazania wygłosił ks. dyr. Józef Wawrzyniak ze Szczyrku, który przedstawił słuchaczom historię placówki kieleckiej i podkreślił wszechstronną, duszpasterską, szkolną i wychowawczą pracę oraz bogate osiągnięcia salezjanów na tym polu. Natomiast trzy ostatnie dni przed obchodami święta ubogacili kazaniami ks. Albert Haitzer, proboszcz z Niewachłowa i ks. Józef Marszałek, kierownik tutejszego Oratorium. Zapoznali oni wiernych z historią i działalnością tej zaśluzonej dla Kościoła, Zgromadzenia i Ojczyzny placówki.*

Na wyśpiewanie Bogu dziękczynnego „Te Deum” za 75 lat pionierskiej pracy salezjanów Kielcach zaproszeni zostali pismem z dnia 26 kwietnia wszyscy Współbracia Salezjanie, którzy tu pracowali oraz księża i klerycy pochodzący z parafii św. Krzyża.

Wielkie znaczenie miał też fakt wzięcia udziału w uroczystości grupy Byłych Wychowanków, którzy mieli okazję do spotkania po latach i do ponownego przeżycia dawnych wspomnień, wzbogacając je w nowe wrażenia.

Dotychczasowa działalność salezjanów w parafii wytworzyła rodzinną wspólnotę wiernych w duchu św. Jana Bosko, sprzyjającą rozwojowi życia religijnego, animowanego przez zespoły parafialne (Salezjańskich Pomocników Kościoła, Różę różańca św., Oratorium młodzieżowe, ministrantów, oazę, biel, chór parafialny).

Liczne w ciągu ostatnich 75 lat powołania do stanu kapłańskiego i zakonnego świadczą, że oddziaływanie duszpasterzy na młode serca i umysły przyniosło zbawienne owoce. Był to bowiem okres niezmiernych wysiłków, wspieranym widocznym błogostwem Bożym, macierzyńską opieką Niepokalanej Wspomożycielki i orędownictwem całego Nieba salezjańskiego z ks. Bosko na czele.

Uroczystość rozpoczęła się dnia 23 maja o godzinie 11.30 przy pięknej pogodzie i dużym napływie wiernych. Ze śpiewem maryjnym, któremu towarzyszyło bicie w dzwony, procesjonalnie, po uprzednim ceremonialnym powitanium przez ks. proboszcza Kazimierza Skalkę, Jego Ekscelencja ks. bp Stanisław Szymecki został wprowadzony do bogato udekorowanej, majestatycznej świą-



fol. Archiwum

Rok 1983 - dzieci pierwszokomunijne z ks. proboszczem Józefem Grzybem i s. Barbarą Bogusz

miały miejsce wybory parlamentarne na posłów i senatorów, które zakończyły się zwycięstwem „Solidarności”. W roku następnym (9 grudnia) – wybory prezydenckie wygrał założyciel „Solidarności” – Lech Wałęsa.

Przypomnijmy, że był to czas wielkiej transformacji polityczno-społecznej i zaistnienia nowego układu ekonomicznego. Proces ten nie mógł nie pozostać bez wpływu na kształt kultury życia, myślenia i postaw poszczególnych osób i całych grup społecznych.

W tej nowej sytuacji stanęły także nowe wyzwania przed Kościołem w Polsce, Kościołami lokalnymi, parafiami...

1 września 1990 roku – z nowym rokiem szkolnym została przywrócona nauka religii w szkołach. W tym właśnie roku w szkołach na terenie naszej parafii katechizowało 4 księża, 3 siostry i 8 katechetek świeckich.

3 czerwca 1991 r. papież Jan Paweł II w ramach swojej IV Pielgrzymki do Polski odwiedził Kielce. Ojciec Święty wziął udział w uroczystym zakończeniu oraz ukoronował obraz Matki Bożej Łaskawej Kieleckiej. Niewątpliwie wielkim i niezapomnianym przeżyciem było spotkanie Papieża z członkami rodzin zakonnych na placu Jana Pawła II, które wypełnił bogaty program

Kazimierza Skalki, podjęli decyzję o wymalowaniu kościoła zgodnie z planami zatwierdzonymi przez Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Zaznaczyli również, że istnieje poważne zagrożenie, które stwarzają kamienne elementy dekoracyjne, znajdujące się na zewnątrz świątyni. Wskazali na konieczność zbadania ich aktualnego stanu. Tego samego dnia została przywieziona część metalowego rusztowania. Malowanie zakończono 8 września, a nowo wymalowany kościół został uroczystie poświęcony 13 września.

W roku 1992 weszła w życie nowa organizacja administracji kościelnej w Polsce. Ordynariuszem nowo powstałej diecezji sosnowieckiej został były inspektor salezjańskiej prowincji wrocławskiej ks. dr Adam Śmigielski. Fakt ten był wielkim powodem do radości i dumy dla całej salezjańskiej Polski, w tym także dla placówki salezjańskiej w Kielcach. 30 maja tego roku odbyła się uroczystość udzielenie święceń biskupich ks. Adamowi przez prymasa Polski kard. Józefa Glempa oraz miał miejsce ingres do katedry nowo mianowanego ordynariusza. Salezjańską parafię kielecką reprezentowali m.in. ks. dyrektor i proboszcz Kazimierz Skalka oraz ks. Marek Ledwożyw.

tyni św. Krzyża. Zabrzmiały organy i rozległ się śpiew „Gaude Mater Polonia”.

Przed rozpoczęciem Mszy św. powitali Dostojnego Celebransa przedstawiciele wspólnoty parafialnej wszystkich istniejących zespołów. W koncelebrze przed przewodnictwem Arcypasterza wzięli udział ks. inspektor Piotr Biegus, ks. proboszcz Kazimierz Skalka wraz z innymi zaproszonymi na uroczystość księżmi.

Słowo Boże o tematyce jubileuszowej wygłosił ks. Józef Grzyb, dyrektor i proboszcz z Przemysła, a liturgię uświetnił chór parafialny, ministranci oraz zespół oratoryjny. Należy tu również podkreślić dużą liczbę osób przystępujących do Stołu Pańskiego. Roz-

Druga część miała miejsce w ob- szerszej jadalni odremontowanego już częściowo budynku dawnej szkoły krawieckiej, zwróconego nam przez obecne władze. Tu przy biesiadnym stole w atmosferze radości i życzli- wości ponownie przemawiał ks. pro- boszcz, dziękując Gospodarzowi kie- leckiego Kościoła i miłym Gościom za uświetnienie swoją obecnością na- szej salezjańskiej uroczystości. Po nim zabrał głos Dostojny Arcypasterz, a potem posypały się dalsze przemówie- nia, które wygłosili: ks. prałat Stani- sław Malinowski, ks. Józef Grzyb, dy- rektor i proboszcz z Przemysła, ks. prałat Edward Chat, proboszcz para- fii katedralnej i inni.

zostało zamordowanych w obozach, jak wspomniany już ks. Jan Świerc, ks. Wojciech Michałowicz, dyrektor i proboszcz, ks. Jan Podkul, katecheta i ks. Bolesław Gromko, wikariusz pa- rafii – o nich już wspominaliśmy oma- wiając rozdział poświęcony okresowi II wojny światowej.

Z okazji tego jubileuszu wydano w trzech wersjach okolicznościowe kart- ki z kościołem św. Krzyża z jego wi- dokiem zewnętrznym i niektórymi ele- mentami świątyni.

We wrześniu w tym samym roku podjęto także prace związane z ogro- dzeniem od ulicy 1-Maja. 3 września zakończono zalewania fundamen- tów pod ogrodzenie placu kościelne- go od strony zachodniej kościoła. 21 września były na ukończeniu prace ogrodzeniowe właśnie od strony za- chodniej, na przestrzeni łączącej z terenem elektrowni. 29 grudnia przywieziono z odlewni w Białogon- ie żelazne przęsła na ogrodzenie (jak zapisał wtedy kronikarz domo- wy – „pięknie się prezentujące”). Gdy nadeszła zima, zawieszono prace. Wznowiono je na wiosnę 26 kwiet- nia następnego roku. Tym razem objęły one ogrodzenie kościoła od strony południowej, od PKS-u. 4 maja tego samego roku przywiezio- no 23000 cegły klinkietowej. W maju usunięto gruz z placu kościelnego. 11 czerwca zakończono prace przy ogrodzeniu placu kościelnego od strony placu PKS-u, rozpoczęto ogrodzenie posesji salezjańskiej, tak- że od strony PKS-u w stronę placu kościelnego. W połowie lipca wkroc- zono w ostatni etap prac związa- nych ze stawianiem nowego ogro- dzenia (okładanie kamieniem pia- skowym podmurówek od strony elektrowni i dworca PKS – w sumie 135 metrów bieżących).

20 listopada 1994 r. ksiądz pro- boszcz Kazimierz Skalka w homi- liach głoszonych na wszystkich Mszach św. przedstawił sprawę domu przy byłej szkole salezjańskiej (będącej w remoncie), który ma być przeznaczony na plebanię. Zwrócił się z prośbą o wsparcie finansowe, proponując ofiarę pieniężną w wy- sokości 150.000 od rodziny. Dzięki tej pomocy prace remontowe zakoń- czono w listopadzie 1995 r. 17 grud- nia tego roku miało miejsce uroczy- ste poświęcenie odremontowanej plebanii (domu) i kaplicy, którego dokonał ordynariusz sosnowiecki ks. bp Adam Śmigieński.

9 stycznia 1995 r. w Sądzie Woje- wódzkim dokonano rejestracji Orato- rium jako „Oratorium Świętokrzyskie św. Jana Bosko”. □



Fot. Archiwum

Rok 1983 – w naszym kościele gościło aż 5 biskupów: ks. bp ordynariusz Stanisław Szymecki, ks. bp Mieczysław Jaworski i trzech biskupów z Francji

dawanie Komunii św. trwało długo, mimo że dokonywane było przez sied- miu księży. Jest to fakt budujący i po- cieszający.

Na zakończenie uroczystości prze- mówił ks. biskup, w ciepłych słowach wyrażając uznanie i wdzięczność dla Synów św. Jana Bosko za ich długą i owocną pracę dla Kościoła kieleckiego. Następnie zabrał głos ks. inspektor dziękując Arcypasterzowi za jego wielką życzliwość i uznanie dla wszystkich salezjańskich poczynań w parafii i die- cezji. Słowa podziękowań dla Jego Eksce- lencji za przyjęcie zaproszenia i bisku- pią postług, ks. inspektorowi za ojcow- ski udział i wszystkim księżom i wier- nym za uczestniczenie w jubileuszow- ych uroczystościach naszej parafial- nej wspólnoty wyraził ks. proboszcz, a włączyli się w nie wszyscy proboszczo- wie dekanatu Kielce-Śródmieście z dzie- kanem ks. prałatem Stanisławem Ma- linowskim oraz sympatycy dzieła sale- zjańskiego dla Kielc.

Pierwszą część uroczystości za- mknięto odśpiewaniem dziękczynnego „Te Deum” i „Boże, coś Polskę”.

Wszyscy podkreślali owocną pracę duszpasterską salezjanów, aktywną współpracę z klerem kieleckim i wielki wkład w życie religijne, wychowawcze i kulturalne kieleckiego społeczeństwa.

Na zakończenie, w imieniu całej Rodziny Salezjańskiej ks. Biskupowi i wszystkim uczestniczącym w uroczy- stościach słowa podziękowań wyraził ks. inspektor.

Tak więc dzień 23 maja 1993 r. za- pisany został w kronice Domu Kielec- kiego jako jeszcze jeden z licznych do- tychczas przeżywanych na przestrzeni 75 lat i przekazuje pateczkę dalszej dzia- łalności dla przyszłych salezjańskich pokoleń z życzeniem: „Szczęść Boże”!

Dodajmy przy tej okazji, że w cią- gu tych 75 lat w parafii św. Krzyża pracowało 106 salezjanów (pierw- szym dyrektorem Zakładu Salezjań- skiego i proboszczem parafii był ks. Jan Świerc, późniejszy więzień i ofia- ra obozu oświęcimskiego), z których 32 przeniosło się już do Pana po za- służoną nagrodę, w tym 23 księży i 9 koadiutorów. W tej liczbie czterech

Wyrzucić Dekalog!

Zofia Niebudek

Scena rodzajowa – satyra. Dyskusja w parlamencie Nibylandii. W nawiązaniu do faktu z Montogery w stanie Alabama (USA) usunięcia pomnika Dekalogu z budynku sądu. Rzecz dzieje się w parlamencie, w którym przewagę liczebną mają liberałowie i postmoderniści, na temat: „Jakimi wartościami nadrzędnymi ma się kierować ustrój prawny państwa Nibylandii”.

Przewodniczący sesji: *Otwieram dyskusję na wyżej wskazany temat.*

Posel A: Myślę, że kierunkowskazem powinien być Dekalog, a nadrzędnymi wartościami – wartości chrześcijańskie.

Przewodniczący: *Przeanalizujemy zatem po kolei wszystkie 10 Przykazań Bożych. Czytajmy więc:*

Lektor (czyta) 1: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”.

Głos 1: Co to znaczy „cudzych”? Każda religia wyznaje wiarę w jakiegoś Boga. Czy mamy uznać, że Bóg judeochrześcijański jest ważniejszy od innych bogów? Że jedni wyznawcy są lepsi od drugich? Toż to nietolerancja.

Posel A: Nie o to chodzi. Obywatele powinni mieć prawo czcić swego Boga, składać mu hołd, czcić Go i modlić się do Niego.

Głos 2: Ma być nakazane modlić się w czasach tak daleko posuniętej rewolucji technicznej? Kiedy na usługach ludności jest tyle środków przekazu: prasa, radio, telewizja, Internet? To nienowoczesne! Proponuję skreślić przykazanie I.

Przewodniczący (zarządza głosowanie): *Głosujmy zatem. Kto za odrzuceniem przykazania I? – (dużo rąk). Kto za pozostawieniem przykazania I? – (mało rąk).*

Przewodniczący: *Wniosek przechodzi większością głosów.*

Lektor (czyta przykazanie II): „Nie będziesz brał Imienia Pana Boga swego nadaremno”.

Głos 3: Przykazanie jest niedoprecyzowane. Bo co to znaczy „nadaremno”? Brak prawnej wykładni tego słowa, a to już klasyfikuje go do odrzucenia.

Posel B: Chodzi o to, aby Bóg był czczony i Imię Jego wymawiane z szacunkiem.

Głos 4: To co, na każdej ulicy i placu mamy Mu stawiać pomniki i modlić się, może jeszcze publicznie? Proponuję odrzucenie przykazania II.

Lektor czyta przykazanie III: „Pamiętaj, abyś dzień święty święcił”.

Głos 5: Jakież to jest „dzień święty”? I jak to go trzeba „święcić”? Dla jednych dzień święty to dzień odpoczynku, dla innych dzień ważnego wydarzenia w życiu osobistym, rodzinnym czy też społecznym, a dla innych nic nie znaczy – każdy dzień jest jednakowy i tylko od niego zależy jak go spędzi.

Głos 6: Jak ten dzień „święty” trzeba święcić? Cóż to? Już nie wolno by

zaimponować w dobie rozwoju technicznego?! Toż współczesna technika ich przerosła, oni nie nadążają, są niekreatywni, nieprodukcyjni. Stawiam wniosek – odrzucić przykazanie IV.

... Przegłosowano.

Lektor czyta przykazanie V: „Nie zabijaj”.

Posel A: Tu chyba sprawa jest jasna. Myślę, że w tym przypadku będziemy jednomyślni dla poparcia. Nikt na świecie nie popiera zabójstw i morderstw.

Głos 3: Chwileczkę! A co z aborcją? Przecież usuwanie ciąży z pobudek społecznych czy wskazań lekarskich jest w wielu krajach dopuszczalne. To my się mamy uwstecznić? Gdybyśmy zaakceptowali przykazanie V, to o aborcji możemy zapomnieć. To zepchnęłoby nas w zaściankowość.

Głos 4: A co z eutanazją? Przecież w wielu nowoczesnych społeczeństwach jest ona prawnie dozwolona. Czy my mamy być w tyle?

Głos 5: A co z postępowaniem co do klonowania i inżynierii genetycznej? Przyjmując V przykazanie zejdziemy z drogi rozwoju i nowoczesności. Wniosek: Odrzucamy przykazanie V. Wynik głosowania – jak poprzednio.

Lektor czyta przykazanie VI: „Nie cudzołóż”.

Głos 6: „Cudzołóstwo” w nowoczesnym społeczeństwie? Takie nazewnictwo to przeżytek. Nikt takich pojęć już nie używa. Teraz w użyciu jest seks, seksowność, erotyzm.

Głos 7: No i tak zwana „miłość” lub „kochanie się”.

Głos 8: To już kochanie się byłoby zabronione?

Głos 1: To na czym miałyby polegać rozrywka młodzieży, gdyby wyrugować seks?

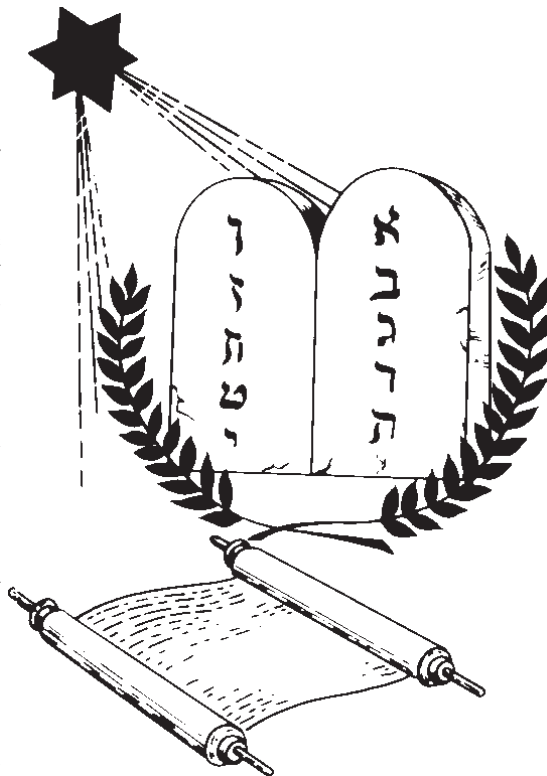
Głos 2: A co z „kochającymi inaczej”? Czy można zabronić homoseksualizmu, który leży w czyjeś naturze? Toż to jest gwałt na woli i naturze człowieka.

Głos 3: To jest ksenofobia!

Głos 4: To nietolerancja!

(... Wrzawa...) Proponuję odrzucić przykazanie VI.

(Wynik głosowania znany)



było zrobić wtedy zaległych robótek? Albo zakupów?

Głos 7: A dodatkowych zarobków, aby pomnożyć rodzinny budżet?

(Hałas się wzmagają)

Głos 8: Proponuję i to przykazanie odrzucić.

Przewodniczący zarządza głosowanie – wynik wiadomy (za!)

Lektor czyta przykazanie IV: „Czczij ojca swego i matkę swoją”.

Głos 1: Jak to „czcić”? Czy trzeba rodziców publicznie obcałowywać?

Głos 2: Czy dorośli człowiek ma słuchać starców? Czym mi oni mogą

Stolica Apostolska rozgoryczona konstytucją UE

W związku z przyjęciem na szczycie UE w Brukseli, 18 czerwca br., Traktatu Konstytucyjnego dyrektor Biura Prasowego Stolicy Apostolskiej Joaquín Navarro-Valls w wydanym oświadczeniu, powiedział, że Stolica Apostolska jest rozgoryczona treścią przyjętej konstytucji UE.

„(...) Stolica Apostolska wyraża zadowolenie z tego nowego i ważnego etapu w procesie integracji europejskiej, na który miał nadzieję Biskup Rzymu i do którego zawsze zachęcał.

Stolica Apostolska zadowolona jest również z powodu umieszczenia w traktacie zapisu, który gwarantuje status wyznań religijnych w państwach członkowskich i zobowiązuje Unię do utrzymania z nimi szczerego, jawnego i regularnego dialogu, uznając ich tożsamość i specyficzny wkład.

Stolica Apostolska nie może jednak nie wyrazić rozgoryczenia z powodu sprzeciwu niektórych rządów wobec jednoznacznego uznania chrześcijańskich korzeni Europy.

Mamy tu do czynienia ze zlekceważeniem historycznej oczywistości

i chrześcijańskiej tożsamości narodów europejskich.

Stolica Apostolska wyraża żywe uznanie i wdzięczność tym rządóm, które ze świadomością przeszłości i dziejowego horyzontu, w jakim nabiera kształtu nowa Europa, zabiegały o to, by dać konkretny wyraz jej uznanemu dziedzictwu religijnemu. (...)”

W podobnym tonie, jak rzecznik Stolicy Apostolskiej wypowiedział się prefekt Kongregacji Nauki Wiary, kard. Joseph Ratzinger.

„(...) Wyrażamy też nasze rozczarowanie z oporu stawianego faktom, ponieważ chrześcijańskie korzenie Europy to po prostu fakt historyczny, którego nikt nie powinien kontestować. Nawet Giscard d'Estaing kilka dni wcześniej powiedział, że te korzenie, o których jest mowa w tekście, są chrześcijańskie. Trudno więc zrozumieć, skąd bierze się opór wobec faktów. Mamy tutaj do czynienia z ideologią laicyzmu, według której historia nie powinna docierać do aktualnej świadomości i w ten sposób chce się, jak mam wrażenie, zamknąć religię w sferze prywatnej, gwarantując tym samym absolutny pluralizm.

To właśnie chrześcijańskie korzenie stworzyły możliwość pluralizmu, który nie występuje w światopoglądzie inspirowanym przez Koran. Dlatego tak istotne byłoby zagwarantowanie tego doświadczenia, tej rzeczywistości wyrosłej z inspiracji chrześcijaństwa, która przyczyniła się do rozwoju przestrzeni wolności, która nazywamy Europą.

Zobaczmy, co się teraz wydarzy. Zadaniem wszystkich polityków chrześcijańskich będzie teraz ożywianie tych chrześcijańskich korzeni, gwarantując obecność chrześcijańskich wartości, i zagwarantowanie w ten sposób przestrzeni wolności i pluralizmu.”

Natomiast Papież Jan Paweł II podziękował Polsce, „która na forum europejskim broniła wiernie korzeni chrześcijańskich naszego kontynentu, z których wyrosła kultura i podstawy cywilizacji”.

– Nie podcina się korzeni, z których się wyrosło – przypomniał Ojciec Święty, pozdrawiając pielgrzymów z Polski przybyłych na niedzielną (20 czerwca) modlitwę maryjną Anioł Pański w Watykanie.

(KAI/gm)

➔ Lektor czyta przykazanie VII: „Nie kradnij”.

Posel A: Chyba tym razem nie będzie kłopotu z zaakceptowaniem tego przykazania. Sprawa jest chyba jasna. Jest ono czytelne i zrozumiałe.

Głos 4: Jest, co prawda mniej kontrowersyjne niż poprzednie. Kradzież jest faktycznie rzeczą niedopuszczalną.

Głos 5: Ale jak zaklasyfikować łapownictwo? Przecież gdy się przyjmuje łapówkę od „dającego” to się nie kradnie?! A dający? Czy kradnie?

Głos 6: A jak ocenić „kominy płacowe” dla niektórych osób? Znowu coś niedoprecyzowane.

Głos 7: To trzeba by dopracować, doprecyzować. O takim brzmieniu nie nadaje się do przyjęcia. Proponuję odrzucić.

(... Głosowanie – wynik jak wyżej)

Przewodniczący: Skreślono.

Lektor czyta przykazanie VIII: „Nie mów fałszywego świadectwa przeciw bliźniemu swemu”.

Głos 1: Tu trzeba się zastanowić nad pojęciem prawdy i fałszu. Już Poncjusz Piłat w starej Jerozolimie

zastanawiał się: „Cóż to jest prawda? I nic nie wymyślił. Czy my to mamy zbagatelizować?”

Głos 2: Co dla jednych jest prawdą, dla innych – fałszem i na odwrót.

Głos 3: Nie ma absolutnej prawdy, ani absolutnego fałszu. Wszystko jest względne. Pojęcia się zmieniają. „Panta rei” – jak mówił Heraklit z Efezu. Czy my mamy być od niego mądrzejsi? Proponuję odrzucić i to przykazanie!

(Głosowanie ze znanym skutkiem)

Lektor czyta przykazanie IX: „Nie pożądaj żony bliźniego swego”.

Głos 4: Jak to „nie pożądaj”? Trzeba hamować popęd seksualny, naturalny przecież w każdej istocie żywej? To jest niehumanitarne!

Głos 5: A jeśli cudza żona jest atrakcyjna? I bardziej kocha niż własna?

Głos 6: To tylko żony cudzej nie można pożądać! A co z cudzym mężem? Tu można?

Głos 7: Albo z rozwiedzionym czy rozwiedzioną. Czy oni muszą być na zawsze samotnymi? To niehumanitarne!

Głos 8: A jeśli cudza żona ma męża okrutnika? Ma być z nim do śmierci?

Posel B: Jest instytucja separacji.

Głos 1: Rozwody są już tak powszechną zasadą w świecie, że aż wstyd i zacofanie nad tym się jeszcze zastanawiać.

Głos 2: Przykazanie IX krępuje wolność człowieka. To nienowoczesne. Wnoszę o odrzucenie go!

(... Głosowanie... Wniosek – odrzucone!)

Lektor czyta przykazanie X: „Nie pożądaj żadnej rzeczy bliźniego swego”.

Głos 3: Przecież ono jest podobne do VII – ego. Tamto już odrzuciliśmy. Nie ma co sprawy roztrząsać od nowa. Proponuję odrzucić bez dyskusji.

(... Głosowanie jak wyżej). Wrzawa – tak! tak!

Przewodniczący: Po wyczerpującej dyskusji i głosowaniach orzekamy, że Dekalog nie przystaje do współczesnej rzeczywistości. Wyrzucamy go na śmietnik historii.

Głosy razem. Odrzucamy Dekalog!!! Odrzucamy Dekalog!!! □

Nauka – morze bez granic

Justyna Kuśtowska

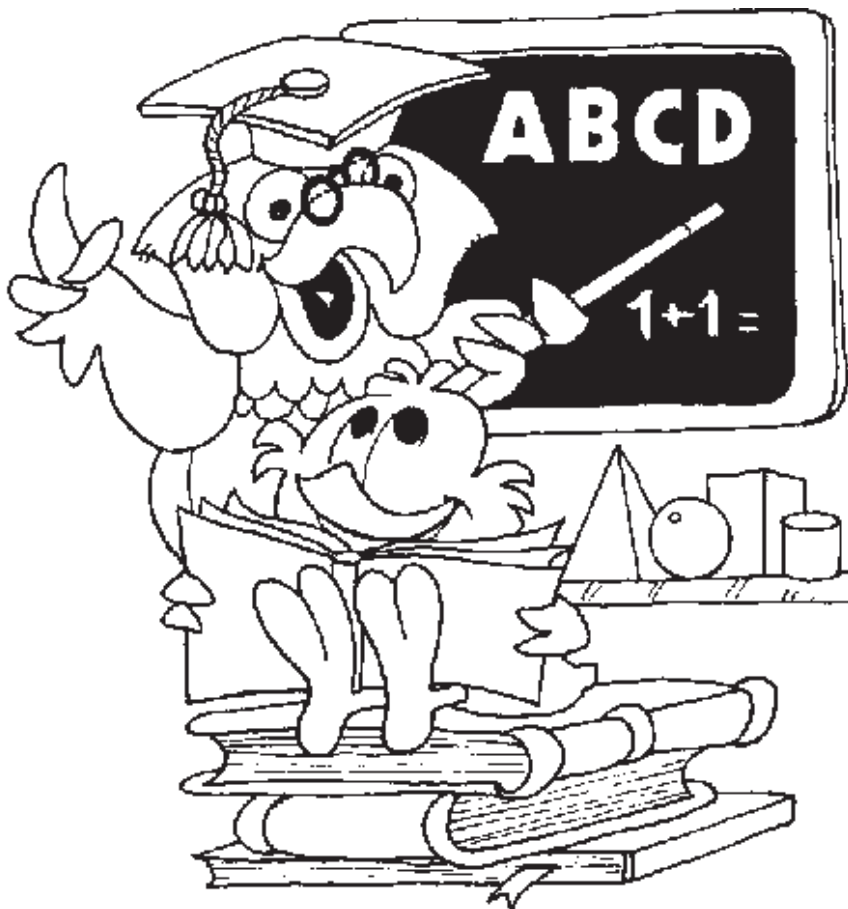
Wakacje rozpoczęte... Wielu być może ma nauki dość, ale ta w gruncie rzeczy nie chce być naszym wrogiem, chce roztaczać przed nami coraz szersze horyzonty wiedzy, chce nas ubogacać i kształtować.

W ciągu ostatnich kilku lat nastąpił ogromny rozwój nauki, techniki, przemysłu i wielu innych dziedzin związanych z życiem codziennym każdego z nas. Współczesna cywilizacja stała się najdoskonalszą w dotychczasowych dziejach ludzkości. Wynaleziono telewizor, radio, lasery, komputery, telefony komórkowe, szczepionki przeciwko wszelkiego rodzaju chorobom i wiele, wiele innych wspaniałych rzeczy, które można by wymieniać bez końca. Co jednak doprowadziło do tego, że człowiek przełomu XX i XXI wieku dokonał tylu fascynujących, fenomenalnych i imponujących odkryć? Co stało się dla niego motywacją oraz inspiracją do tworzenia tak niezwykłych, niesamowitych wynalazków, do odkrywania nowych łądów, mórz, do poznawania innych kultur, a nawet obcych cywilizacji (np. poszukiwania UFO)? Co spowodowało, że w sercu niejednego podróżnika, filozofa, budowniczego, czy zwykłego rolnika pojawiła się „iskra” poznania czegoś nowego, poszerzenia swej wiedzy na dany temat, zdobycia nowych informacji?

Te pytania zadawałam sobie coraz częściej i coraz trudniej było mi na nie udzielać odpowiedzi. Z każdym dniem bardziej zależało mi na tym, by znaleźć „to” coś, co doprowadziło do tak wspaniałego rozkwitu współczesnej cywilizacji...i tak!...znalazłam!!! Tym czynnikiem była nauka. To przecież dzięki nauce rozróżniamy kontynenty, poznajemy języki ludzi zamieszkujących inne kraje, czy potrafimy liczyć, pisać i czytać.

Po kilku dniach rozmyślań postanowiłam nawet tezę, której według mnie „nie powstydziliby” się nawet Homer, czy Sokrates. Jej treść brzmiała następująco: „Nauka jest jak niezmiernie morze...im więcej pijesz, tym bardziej jesteś spragniony”. Dla uzasadnienia tego twierdzenia podam kilka argumentów.

Po pierwsze, gdyby nie nauka, to z pewnością nie mieszkalibyśmy te-



Grafika: Archiwum

raz we wspaniałych miastach, przyozdobionych w barwne neony i kolorowe szyldy sklepowe. Nie różnilibyśmy się zbyt wiele od Australopiteka, czy Neandertalczyka. Naszymi „willami” byłyby ziemianki lub jaskinie.

Po drugie, im więcej się uczymy i więcej rozumiemy, tym bardziej jesteśmy „spragnieni” nowych wiadomości na dany temat, który nas interesuje. Zaczynamy poszukiwać literatury fachowej, związanej z danym przedmiotem, zjawiskiem, czy osobą. Wertujemy setki książek, gazet, encyklopedii oraz słowników, żeby tylko dowiedzieć się czegoś, np. o Marsie, historii starożytnych Greków, Rzymian, Majów. To pogłębia naszą wiedzę, a my „pijemy” jeszcze więcej, więcej, więcej...

o trzecie, gdyby nie pewna stopniowość, kolejność i chronologia w nauce, to wiele dzisiejszych wielkich odkryć na pewno nie doszłoby do skutku. Oto przykłady: gdyby nie Alexander Graham Bell, nie byłoby telefonu, a co za tym idzie – komórek, faxów, itp.; gdyby nie starożytni Gre-

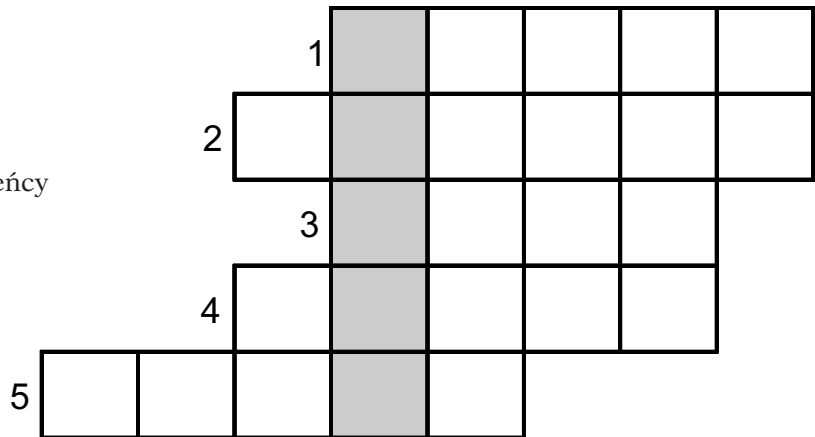
cy i ich mity, nie mielibyśmy pojęcia o bóstwach czczonych niegdyś w Heliadzie, a co się z tym wiąże, nie moglibyśmy odróżnić monoteizmu od politeizmu; gdyby nie wynalazcy radia, telewizji, kuchni, lampy naftowej, nie znalibyśmy radiomagnetofonów, walkmanów, discmanów, mikrofalek, neonów, laserów itd., itd. Można by wymieniać bez końca...

Ponadto nauka jest niczym morze, a nawet ocean – nie jesteśmy w stanie odnaleźć jej końca. Z przyjemnością „zanurzamy” się w jej spienionych „falach” i „nurkujemy” do krainy historycznych postaci, mitycznych potworów, księżniczek, smoków i królów. Do krainy na początku jakże dla nas tajemniczej, lecz z czasem coraz bardziej zrozumiałej i nie przebytej niczym otchłan Kosmosu.

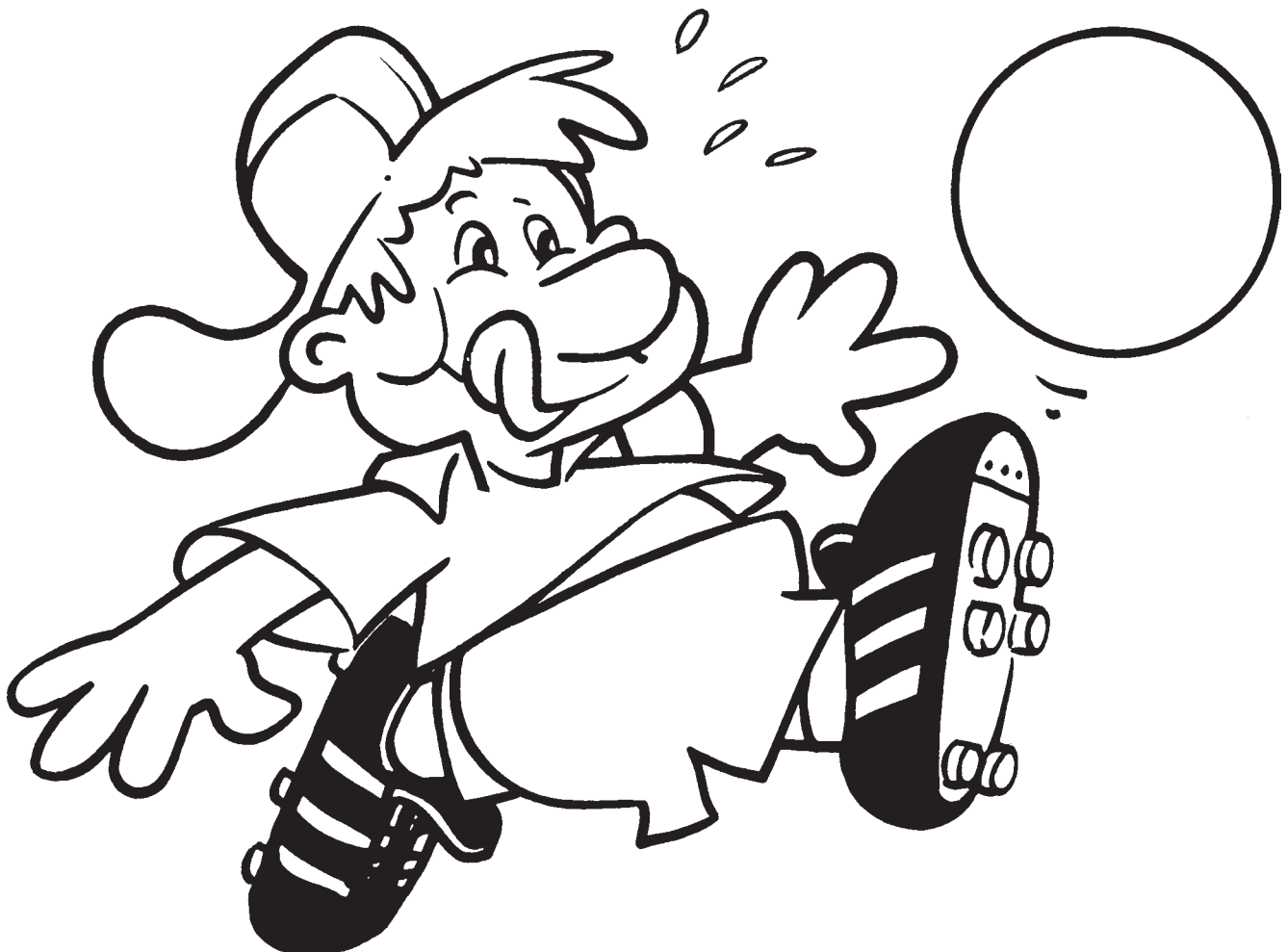
Na zakończenie dodam tylko tyle, że nauka i zdobywanie jej to prawdziwa przyjemność. Mam nadzieję, że wymienione przeze mnie powyższe argumenty przekonają o tym nawet najgorszego wroga edukacji. □

Połam trochę główkę i rozwiąż krzyżówkę!

1. Mówiąc je wypowiadamy
2. Bawią się na nim nie tylko nowożeńcy
3. Stolica Włoch
4. Są w dzienniku nauczyciela
5. Dla niego są specjalne ścieżki



Weź kredkę i pomaluj troszeczkę...



MATKA BOGA

Nie zbierała
na niebieskich łąkach
blasku światła
życia

Syna

z gwiazd
nie splatała wieńca
na Jego skroń
gdy wróci

na prawicę Ojca

była
jedną z nas
żyła na cierniowych drogach



Jej łązy
koralami różańca
przemówiły

jest tak blisko

że
ledwie
wyszeptamy Jej imię
otwiera przed nami –

Tajemnicę serca
Matki
Boga

SERCE JEZUSA

Gwoździe
wbili w ręce
i w stopy

bok
przebili włócznią

Jego wina tak wielka

umiłował
umiłował
umiłował

Sercem Najśladszym

w Miłości
wywyższonej nade wszystko

silniejszej
od śmierci



LUCYNA SZUBEL

Kalendarium – czerwiec 2004

- 6.06 Uroczystość Najświętszej Trójcy
- 10.06 Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa
(Boże Ciało)
- 18.06 Uroczystość Najświętszego Serca Pana Jezusa
- 19.06 Wspomnienie Niepokalanego Serca NMP
- 24.06 Uroczystość Narodzenia św. Jana Chrzciciela.
Imieniny ks. Jana Pawlaczka
- 29.06 Uroczystość Świętych Apostołów Piotra i Pawła.
Imieniny ks. Piotra Kadeli

Kancelaria parafialna czynna:

poniedziałek 15 - 17, wtorek 10 - 12 i 15 - 17
czwartek 15 - 17, piątek 10 - 12 i 15 - 17
tel. 366-00-92, e-mail: kancelaria@salezjanie.kielce.pl
Konto: PKO BP II/O Kielce,
Nr 56 10202629 0000970200935338

Biblioteka parafialna i czytelnia czynne:

wtorki, środy i czwartki 16 - 18

Lokalna grupa Caritas

dużuruje we czwartek w godz. 16 - 18

Redakcja przy Oratorium Świątokrzyskim Świętego Jana Bosko w Kielcach

☒ 25-511 Kielce, ul. 1-go Maja 57 ☎041 346 15 75 ☎041 366 00 92

🌐 <http://www.salezjanie.kielce.pl>, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Redaktor wydania: Zdzisław Brzęk SDB ☎041 366 00 92, e-mail: orator@salezjanie.kielce.pl

Studio DTP: Grzegorz Mróz jr. ☎0692 804 681, e-mail: grzegorz.mroz@schuman.org.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów.

Nie zwracamy materiałów nie zamówionych. Prawa autorskie do tekstów i zdjęć zarezerwowane.

Druk: COLOR PRESS ☒ 25-650 Kielce, ul. Długa 31 a ☎041 366 95 22 ☎041 366 16 71 ☎0601 47 13 47

**wszystkie
wpływy z gazety
przeznaczone są
na działalność
statutową**

Nakład: 500 egz.